Kraków dnia 2 Listopada 1880 r.

DJABEŁ



ROK 12. Nr. 20.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**
Numer pojedynczy 20 ct.

MODLITWA „CZASU“

(w dzień zaduszny).

O! Panie Wielki, którego wyznajem,
Racz się zmiłować nad tym biednym krajem,
Racz nieprzyjaciół moich zastęp cały
Zabrać do Swojéj Przenajświętszéj Chwały.

Zniszcz postępowych lwowskich dziennikarzy,
Wytrać hołotę, co o Polsce marzy,
Patryotyzmu wygub apostołów,
Przemień w bydlęta wrogich nam warchołów.

Zatrać, o Panie, w lojalnéj pamięci
Galicyanów — tych, co są wyklęci
Przez nas: **Puławskich, Kościuszków, Rejtanów,**
Bemów, Kilińskich i innych gałganów!

Zniszcz **Trzecie Maje** — zniszcz **Listopadowe**
Wspomnienia „powstań“ obmierzłe, morowe;
Natchnij rząd według mar naszego planu,
By ich obchody nazwał zbrodnią stanu.

O! Boże! naszych stryjów, wujów, ciotek!
Gęby warchołom zamknij na sto kłotek;
A nam dopomóż wlać wiarę w lud głupi,
Że **Polska**: to my — wszystko inne: trupi.

O! tak! niech wierzą naiwne prostaczki,
Że ta jest Polska echt, co w mózgu **Klaczki,**
Żywot poczęła; którą karmi, chowa,
St. Koźmian, Szujski i hrabia z Tarnowa.

Niech lud, co myśleć dopiero poczyna,
Wierzy, że Polska najlepsza, jedyna,
Jest Stańczykowska — i niech wierzy przytem,
Że tamta przed nią była tylko mythem.

Nim to nastąpi, będziem na papierze
W cześć starych legend — stare zamki, wieże,
Stare kościoły, mury i tam daléj!...
Gorącą myślą chętnie odnawiali.

I ślubujemy: owéj Polsce dawnéj,
Przedhistorycznéj — z bohatyrstwa sławnéj;
Na dusz cmentarzu grobowiec wystawić,
I w dnie zaduszne **zmarłéj** błogosławić!...

Byleby tylko ona — ze wszystkiemi
Raz, wspomnieniami przeniosła się z ziemi,
Pod skrzydła Twojéj litosnéj Opieki,
I święty spokój dała nam na wieki!

Amen.

Posiedzenie komisyi archeologicznej

(Komedya naukowa fotografowana z natury).

(Sala przedstawia wspaniałe krzesła ubrane figurami uczonych ludzi, których sława sięga od rogatki podgórskiej aż po warszawską, rozchodząc się za pomocą „Czasu“ nawet na poboczne ulice na kształt cudownej woni).

Pierwsza uczona głowa pod znakiem Ł. Panowie! mam wam zakomunikować bolesną, ale to nader bolesną wiadomość.

Wszyscy: Słuchajcie, słuchajcie!

Głowa Ł. Wiadomość panowie, której smutną treść porównać można z upadkiem ojczyzny naszej — z okropnym zawodem jaki spotkał burmistrza miasta Podgórza w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w Krakowie, i wielu innemi najboleśniejszemi momentami z dziejów naszych.

Wszyscy. Słuchajcie, słuchajcie!

Głowa Ł. Wiadomością tą jest, że klasztór w Wąchoczu jest zagrożony ruiną.

Wszyscy. (grobowo) Ruiną: — biada!

Głowa U. (po cichu do głowy K.) Gdzie to ten Wąchacz?

Głowa K. Nie wiem.

Głowa U. Cóż to był za klasztór?

Głowa K. A licho go tam wie.

Głowa Ł. Tak w ruinie panowie!

Wszyscy. Biada! biada!

Głowa Z. Więc cóż panowie robić mamy w tak okropnem położeniu?

(Tu następuje grobowe milczenie, w którem żywy udział biorą prof. Łepkowski, pp. Paweł Popiel, Sadowski, Sokołowski etc. Milczenie to brzemiennem się staje, coraz więcej poważnemi myślami nad ratowaniem ruiny. Pod koniec myślenia głowa Z. zabiera głos.)

Głowa Z. I cóż panowie?

(Znowu grobowe milczenie. Po chwili.)

Głowa S. Żeby to tak kto miał pieniądze a zakupił tę ruinę i dał ją odrestaurować to byłoby nie źle.

Głowa Z. Ja myślę, że się znajdzie taki.

Głowa U. (z siłą) Powinien się taki znaleść, musi się znaleść.

Głowa P. (z powagą i namaszczeniem) Miejmy nadzieję panowie, że się znajdzie.

Głowa S. I że stary klasztór, wróci do dawnej świetności.

Wszyscy z radością. Brawo! brawo!

Głowa najbardziej gadająca. Uważajmy więc panowie tę rzecz za załatwioną — a komisja nasza może być dumną z tego panowie, że jedną z najważniejszych budowli potrafiła otoczyć opieką i uratować od zagłady panowie.

Wszyscy. Brawo!

Głowa profesorska. Nie pozostaje nam więc panowie nic więcej, jak tylko te nasze nieśmiertelne zasługi na polu archeologji opisać i przesłać do redakcji „Czasu“, z prośbą o łaskawe umieszczenie w najbliższej kronice — aby najdalsza potomność mogła czytać kiedyś i podziwiać naszą niezmordowaną czynność!

Wszyscy. Brawo! brawo! Brawissimo! (Wśród szmeru wzajemnych pochwał, członkowie rozchodzą się do domu.)

BEM W NIEBIE

(gawęda)

Z głównej kwatery wszechświatów hetmana
Wychodzi rozkaz: „Niech mi dzisiaj stanie
Bem przy raporcie“. A rzecz dobrze znana,
Że żołnierz pełni wodza przykazanie:
Więc Bem, gdy rozkaz bystrem okiem zmierzy,
Za pałasz porwał i przed Boga bieży.
Lecz, nim u furty niebieskiej zawitał,
Syn się doń jakiś Lojoli przypytał,
Którego właśnie w drodze na świat drugi,
Strasznie szarpały Lucypera sługi.
Bem je o legnał, przejęty litością,
I maszerował z wdzięcznym jegomością.
Stanęli wreszcie u niebiosów progu;
Generał puka mówiąc: „Chwała Bogu,
Jużmy na miejscu!“ Święty Piotr wygląda
Okienkiem w bramie i pyta co żąda
Lecz nim Bem odrzekł, Lojoli dziecina
Chude swe ciało w łuku kabląk zgina
I rzecze: „Święty niebios furtyanie!
„Patrz, tu tonzura, tum ja pomazanie
„Wziął od biskupa na stopień kapłański;
„I żyłem jako wierny sługa pański
„Wciąż odmawiając aż dotąd różaniec!
„Więc wpuść mię Ojcze; Ów zaś, to zaprzaniec
„Co naszej wiary najświętszej odstąpił:
„Jabym mu męki, piekielnej nie skąpił!
„To Bem sturczony“! — Lecz święty odpowie
Łagodnym głosem: „Obydwaj wejdziecie:
„Ty że nosiłeś tonzurę na głowie,
„I sługą pańskim był na tamtym świecie,
„On zaś dla cierpień, które w życiu znosił“ —
Tu święte oczy błyszczącą łzą zrosił:
„Cóż że się zaparł? I jam się zapierał...
„A przecież“... mówiąc to wrota otwierał.
Weszli do wnętrza — i prosto od proga
Szli do tronowej wielkiej sali Boga,
Kędy On w świętych i aniołów gronie
Na chmur tęczowo — brylantowych tronie
Raport odprawiał i wraz sądy czynił,
Co kto zasłużył, albo co zawinił.
Generał stanął przy drzwiach wyprężony
I salutował. Ksiądz padł na kolana —
A potem wszedłszy do bocznej ambony,
Tak mówić zaczął do Ojca i Pana:
„Jam prawym, Boże, był Ci sługą zawsze;
„Wiem, że Twe sądy będą najłaskawsze
„Dla mnie, robaka, com rzewnymi modły
„Codziennie dla się o zbawienie błagał;
„Nie, jak ów grzesznik, ów odstępca podły,
„Którego pewnie, gniew Twój będzie smagał,
„Co świętą wiarę z sułtanem frymarczy —
„Na potępienie słów nawet nie starczy“,
Na to Przedwieczny do Bema zwrócony:
„Słyszałeś, jako jesteś obwiniony;
„Lecz swojej sprawy każdy bronić może;
„Więc mów, Ja słucham“. „O Najświętszy Boże!
„Ty wiesz, że zmienić musiałem wyznanie,
„Alem się Ciebie, nie wyrzekł, o Panie!
„I zawsze wolność, Ojczyznę kochałem,
„Dla nich krew swoją ochotnie z ran lałem...
„Czym Cię zwał Bogiem, czylim wołał „Allah“!
„Zawsze psubrata trzepałem Moskala...
„Nim się biczował, a nim w piersi walił. —
„Alem cię w bitwach grzmotem armat chwalił“.
„Prawdę powiadasz! Takeś w życiu działał!
„Więc, żeś miłością dla Ojczyzny pałał,
„Żeś jako czułeś, i mówił i czynił,
„Przebaczam Bemie wszystko, coś zawinił.
„A, gdyś przy działach w świecie zdobył chwałę,
„Bądź artyleryi niebios generałem.
„Kiedy się moskal rozpastwi nad wami
„Będziesz go z nieba raził piorunami!
„Ty zaś co byłeś tylko Jezuitą
„Z chciwym żołądkiem kieszenią niesytą,
„Nie takim jak chciał Lojola, człek prawy,
„Co zakon stworzył dla ludzi poprawy;
„Ty coś się modlił dobrze — kiepsko robił.
„Zamiast mnie wiernych — sobie ich sposobił,
„Lichy świętoszku, niegodny sukienki,
„Mojego sługi — precz w piekielne męki“.

Taką mi gadkę pan Jan rozpowiadał,
Niegdyś porucznik baterji dziewiątej,
Co potem w różnych więzieniach zasiadał,
Wycierał w świecie najróżniejsze kąty
Chadzając wszędzie na drewnianej nodze...
Aż poszedł spocząć w grób między swe wodze.

* * * *D.*

I jam to słyszał — lecz sąd miał być innym,
Pan Bóg się obszedł litościwiej z winnym,
Bo wyrzekł: „Wrócisz na świat po raz drugi,
„By zle odrobić. Ludzie, nie papugi,
„Ucz ich, nietylko odmawiać pacierze;
„Ale i sercem miłować mię szczerze.
„A miłowaniem tem, są dobre czyny,
„Kochać kraj, braci i przebaczać winy“.
Ksiądz się pokłonił i sunął na ziemię,
A Pan Bóg rzeknął: „Cóż ty na to Bemie?“
„At co! że nie znam Twoich antenatów,
„Alebym przysiągł o Wszechwładco światów,
„Że duch w nich polski musi być koniecznie,
„Bo tylko jak my przebaczałbyś wiecznie“!

DJABEŁ.

Lament gipsowej sprawiedliwości

wniesiony z rynku Krakowskiego do prześwietnego Magistratu.

Prześwietny Magistracie! Ja **sprawiedliwość** wystawiona na widok publiczny z okazyi przyjazdu Najjaśniejszego Pana a potem zapomniana przez ciebie, wznoszę ten lament do ciebie z prośbą: każ mnie prześwietny Magistracie sprzątnąć co prędzej z widoku publicznego; niech ludek Krakowski patrząc na moje brudne i potargane odzienie, którem wiatr szamoce i odkrywa szpetne ingredjencje, kryjące się we wnętrznościach moich, nie naigrawa się, że sprawiedliwość zapomnianą została przez ciebie prześwietny Magistracie, że sprawiedliwość Twoja tak podle i nędznie wygląda, że we wnętrzu jej tyle szpetności się kryją. Ze względu na twój własny honor i sławę, każ prześwietny Magistracie schować tę sprawiedliwość aby lud niemiał, o sprawiedliwości twojej tak złego wyobrażenia.

Inserat.

Z powodu podrożenia tytoniu, jest do sprzedania pół tuzina cygarniczek na pół wypalonych i cały przyrząd do palenia.

STRZAŁ CESARSKI.

Epos z dziejów krakowskich.

(Ciąg dalszy).

13.

Umilkła wrzawa Prezes mówił dalej:
„Gdy kraj leżący u Karpat podnóży
Tak swoją dolę teraźniejszą chwali,
Mknie wieść, że Cesarz podczas swej podróży
Zawitać raczy do tej naszej sali
I chętnie naszą strzelbą się posłuży,
Więc trafia nam się okazja jedyna
Zacnie miłego przyjąć hospodyna"!

14.

Zaiste ani w alfabecie głosek
Nie starczyłoby, ani w leksykonie
Słów, by określić zapał przez ten wniosek
W całem strzeleckiem wywołany gronie...
Znają go jednak ludzie z miast i wiosek,
Bo wszędzie hołdy składano koronie.
Zarząd uchwalił przyjęcie urządzić
Tak by nie omylić się w czem i nie zbłądzić.

15.

Komuż poruczyć misję programową?
Pod czyj tę sprawę oddać autorytet?
Czy ją pod pieczę powierzyć zbiorową,
Wybrawszy na to osobny komitet,
Czy też jednego wyręczyć się głową
I dyktatora nadać mu epitet?
Po cóż tu nad tem radzić długo? — Siłaż
Tak zdolnych spełnić to dzieło jak Miłasz?

16.

Orfeusz wzruszał grą głazy odwieczne,
Herkules wbijał w głębię morza słupy,
Lecz na Miłasza zgięcie palca grzeczne
Wszak powolnemi był nawet — **trupy**
Prowincjonalne i wielko stołeczne
I lata całe trzymały się kupy...
Herkul nie dźwignąłby tych drzewa sągów,
Ile w artystów przeciosał on drągów.

17.

Miłasz przez strzelców jest ceniony wielce,
Chociaż nie sięga po dostojność króla:
Przy dubeltówce czy też przy butelce,
Gdzie strzela korek tylko czy też kula,
Gdzie płynie wino czy krew po kropelce
(Z nosa, gdy która ze strzelb się rozchula
I kopnie strzelca), Miłasz jest na straży
Porządku wszędzie, Miłasz gospodarzy.

18.

Przez aklamację zatem zgromadzeni
Miłasza czynią mistrzem ceremonji:
On rozda role, on się nie poleni
I tajemnice gry wszystkim odsłoni,
Kiedy stać mają prosto lub schyloni,
Jak zastósować ruchy głów i dłoni,
Przed ust otwarciem ile westchnąć razy,
Jak z namaszczeniem wymawiać wyrazy.

19

Gdy na Miłasza padły wszystkich wota,
Skłonił się wdzięcznie i rzecze: „Panowie!
Kiedy Wam wybrać mnie przyszła ochota,
Przyjmuję misję tę w całej osnowie.
Za najpiękniejszy dzień mego żywota
Uważać będę, gdy potomność powie,
Żem pożyteczne oddał wam usługi,
Co zaś uczynię..." O tem w pieśni drugiej.

Do uwierzenia a jednak nie prawdziwe.

Jan Matejko ofiarował wspaniały obraz do Muzeum narodowego w Krakowie przedstawiający Sgo Marcina na białym koniu.

Pan Koźmian napisał broszurę o potrzebie zniesienia domu gry w Monaco.

Czas znalazł nową czwórkę dowcipnych kronikarzy.

Pan Szczepański postanowił wstrzymać się na czas niejaki od wszelkich toastów i mówek.

Pani X.... znana krakowska dewotka nikogo przez cały dzień nie obmówiła.

Na wystawie kilku hrabiów krakowskich zakupiło wiele obrazów.

Miłasz aga, Jan IV. i hlabia Jozio, biorą do współki teatr lwowski aby viribus unitis podnieść scenę narodową do świetności **przeszłej**, utrzymać ją w świetności **teraźniejszej** i zgotować jej świetną **przyszłość**; któraby blask jej zbliżyła co najmniej do blasku sceny niemieckiej „plotegowanej przez niektolych hlabiów salmackich".

Roboty koło wodociągów krakowskich już się rozpoczęły.

P. Oktaw Pietruski dla tego nie przyjął zaproszenia na uroczystość poświęconą Bemowi, że przeczytawszy równocześnie i to zaproszenie i wierszyk w „Szczutku" przez pomyłkę drukarską zatytułowany: „Ofenheim i śmierć" sądził w roztargnieniu, że to nie Węgrzy Polakowi, ale pewna galicyjska klika Ofenheimowi stawia pomnik.

P. Ofenheim pisze bardzo ciekawe dziełko „O niewdzięczności pewnych galicjańskich panów". Wyjdzie to dziełko z druku **in octawo.**

Pan Weigel ma być mianowany gubernatorem „Länderbanku".

Pan Artur celem dania zarobku rzemieślnikom krajowym, zamyśla budować w Krakowie kilka gmachów nowych, fabryki, bibliotekę dla użytku publicznego etc. etc. etc.

Personal teatru krakowskiego powiększony został bardzo cennemi nabytkami.

Z murów sukienniczych wyjęto pamiątkowe tablice i zamalowano herby wojewodzkie z czasów Rzeczypospolitej polskiej. Miejsca ich zastąpią portrety i facsimilia ojców miasta.

DO MICHAŁA.

Akord utraciusza.

Mój Michale, bardzo chwalę —
Jestem z tego rad:
Gdy nie myśląc o tem wcale,
Co tam powie świat —
Człowiek żyje w serca szale!
I tak żyje raźno — z duszy,
Tak dzban szczęścia do dna suszy,
Takie życie ma huczące,
Że niem nawet on poruszy
Cne dewotki — na mszy spiące!

Jam amator bracie wielki,
Na ot, takie to hulanki!
Lubię zajrzeć w głąb butelki,
I wesoło brzęknąć w szklanki,
I tak z czarą godów w dłoni,
Przy muzyki smętnych dźwiękach —
W blasku — w złocie i róż woni,
Tu — z hurysą na mych rękach:
Zimą, latem sypiąc kwiatem,
Choć na ziemi — rajem żyć!
Zimą, latem sypiąc kwiatem,
Wiecznie bosko, wiecznie śnić!
Bo to życie prędko mija!
I wciąż kąsa gdyby żmija —
Więc je słodzić nam potrzeba,
Sypać cukier w gorycz chleba! —
„Pokąd można" to maksyma!
Nam niedługo skroń się zbieli —
W lot siarczysta przyjdzie zima...
Wreszcie djabły, lub anieli,
Wezmą sobie! — I już niema,
Cię na ziemi
Z skarby twemi! —

Więc użyjmy wraz żywota!
Więc użyjmy co nam dano!
Kiedy wokół wabność złota,
Kiedy lśni nam jeszcze rano —
Kiedy w piersiach huczą żądze!
Hej! użyjmy wraz żywota.....
Zaś gdy stracim już pieniądze —
Gdy nie stanie nam na bibę, —
Ot mi ceregiele!
Jeno tylko spojrzym w szybę:
Handele! Handele! —

J.

(Z teki *„Pozłacanej młodzieży"*.)

Kronika miejscowa.

Dowiedziawszy się z gazet (tylko z gazet), że akademja umiejętności ma obowiązek czuwać nad czystością języka, ośmielamy się polecić gorąco jej opiece redakcję „Czasu".

Magistrat krakowski z powodu. że Rada miejska zajęła się wybudowaniem szkoły na Smoleńsku i uregulowaniem ulicy, postanowił nie oświecać wcale ani czyścić z błota ulic Smoleńska, dopóki Rada miejska nie ukończy zadania swego. Na Smoleńsku zapanowała radość wielka albowiem wszyscy mieszkańcy są przekonania, że jeżeli niekorzystają z wydatków miejskich, to i nie będą przez ten czas płacić różnych dodatków do dodatków od podatków, a co zapewne z lat kilka się pociągnie.

DO RUY-BLASA.

Dobrym byłeś w swoim czasie,
Mój Ruy-Blasie;
Lecz dziś za się
Świat na Tobie nie pozna się;
Więc w Parnasie
Spij Ruy-Blasie!

WIDZENIA W DZIEŃ ZADUSZNY.



№ 20 – Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie 1880 r.

......Te widma pomordowanych ofiar w Polsce... ci męczennicy chełmscy.... kiedyż mię dręczyć przestaną? Co? i sułtan Abdul-Azis?... a ten zkąd pomiędzy niemi?...

Widmo. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Z twojéj przyczyny żywot mój przecięły nożyczki... życzę ci téj samej przyjemności.

UROCZYSTOŚĆ BEMA.



Duch „Czasu“. Ten pomnik złość we mnie budzi!
Bem honor narodu brudzi,
Porzucił jawnie krzyż!

Prócz zbrodni téj inną zrobił....
I mnieby skórę dziś obił....
A kysz, a kysz!

Najświeższe inseraty.

Szesnastoletnia osoba, świeżo zaangażowana do pewnego teatru na przyszłą naiwną artystkę, zginęła przed kilku dniami na linii A-B wieczorem z pod ręki samego dyrektora. Łaskawy znalazca po odstawieniu na miejsce otrzyma sowite wynagrodzenie w biletach teatralnych.

Człowiek w sile wieku, kawaler z dobrym apetytem, znający się dobrze na dobroci win i delikatesów, władający wszystkiemi grami w karty, umiejący stawiać pasjanse dla płci pięknej, poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość bliższa na linii A-B lub w handlu Hawełki.

Zagadka.

Na polskim się chlebie tuczy,
A u niemców syna uczy.
Niby wielki a niewielki
Bierze pieniądz za butelki.
Zwą go za to patrjotą,
Że za wino zbiera złoto,
Zgadnijcie: Kto to?

Od redakcyi.

Panu Czapługinowi, naczelnikowi powiatu olkuskiego. Na troskliwe zapytanie odpowiadamy, że złośliwą bajeczką poczęstowano pana. Burmistrz m. Biały p. Seeliger nie popadł w żadne zboczenia umysłowe. Ani psychiatry wymienionego wcale z Wiednia nie wzywano, ani konsylium lekarskie nie uradziło wysłać „nieszczęśliwego maniaka“ na prysznickie zimną wodą kuracye. Wiadomość ta ucieszyć pana powinna, gdyż jest to, o ile wiemy, duchowy druh pański. Obaj bodlibyście Polskę bez upamiętania — on po krzyżacku, pan po moskiewsku, gdyby tylko Opatrzność dała rogi po temu.

Panu Hawryle K. Tyle dowcipu w wierszu pańskim, że aż ha! Prześlij go pan jednak do „Słowa“. Tam miejsce dla niego.

Do dzisiejszego numeru „DJABŁA“ dołącza się DODATEK.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczni się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje w szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Karola Kizowskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonow** *na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

Ajencja „Djabła".

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ulicy **Grodzkiéj** Nr. 107, naprzeciw kościoła **św. Piotra, po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Magazyn ubiorów mężkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe— przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

F. Eisfeld, *ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnéj roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Szklarz.

K. Grünwald, *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“.

Pieśń studenta Bialskiego.

Burmistrza to wesoły los
Bo może radców wodzić za nos,
Z programów wszelkich sobie drwić,
Głupcem, jak zechce — nawet być!
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc,
Na polskiej ziemi błaznów moc!
Ale ma też nie mały trud,
Gdy w mieście zrobi jaki smród...
Porządny Niemiec zatyka nos:
Polak szubrawca łaje w głos:
Hoc, hoc, hoc, Na polskiej ziemi itd.
Herr von **Nieboszczyk** von, von, von,
Z głupstw sianych głupi bywa plon,
Pierwej czy później pójdziesz waść,
Tam gdzie lód na mózg będą kłaść!
Hoc, hoc, hoc, Na ziemi polskiej itd.
Herr von **Nieboszczyk** tyś, tyś, tyś,
De facto jest nim dziś, dziś, dziś,
Polenfreserska twoja złość,
Nagryzła Niemców także dość!
Hoc, hoc, hoc, Na ziemi polskiej itd.
I cóż za korzyść powiedz sam,
Żeś Gościa powieść niechciał tam,
Gdzie cały bialski czekał świat?
Ach „Djabeł“ z tego bardzo rad!
Hoc, hoc, hoc, Na polskiej ziemi itd.
Nie wydrzesz Polsce co chcesz, nie,
„Djabeł“ cię tylko djablo tnie!
I będzie jeszcze bardziej ciął,
Bo zkąd się taki nequam wziął!
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc,
Na polskiej ziemi błaznów moc!

DANIEL ROCHAT

I.

(Urywek z listu).

Kochana połowico moja!

Załatwiwszy się ze sprawunkami i adwokatem poszedłem dla rozweselenia się do teatru. Grano komedję. W to mi graj. Tak rzadko człowiek ma teraz sposobność i pośmiać się, że nie żal kilka reńskich zapłacić za taką przyjemność. Ale pokazało się, że tam wcale nie było się śmiać z czego. Cała rzecz szła o to, że jakiś pan Żelazowski, tak sobie od biedy niczego kawaler, zakochał się w jakiejś pani Hofman. No, de gustibus non est disputandum, bo nie to piękne co piękne, tylko to co się podoba, zwłaszcza, że ta pani jak się z gry pokazało — była bardzo moralna i przykładna niewiasta, — bo kiedy on jako liberał i farmazon chciał całą sprawę załatwić przed Merem i tak sobie potem fiu, fiu, ze świętym Sakramentem, to ona nic i nic, tylko gwałtem dopominała się małżeństwa kościelnego. W dzisiejszych czasach zepsucia i rozwolnienia obyczajów — przyznasz sama, że takie dopominanie się ślubu ze strony pani Hofmanowej, było bardzo budującem. To też biłem jej brawo z całego serca. Musi to być zacna niewiasta, bo kiedy temu ateuszowi Żelazowskiemu zaczęła kłaść w uszy, co to jest za bezbożna rzecz takie pożycie bez ślubu, bez błogosławieństwa boskiego, to powiadam ci kamieńby poruszyła, a tego farmazona poruszyć nie mogła. Ona swoje, a on swoje i tak było przez całe pięć aktów. W jednej scenie tom się już zaczął bać o nią. O godzinie 9 wieczór przyszedł on bowiem niespodzianie do niej jako mąż do pokoju żony. Jak go ona spostrzegła zlękła się powiadam ci, i widząc z jego oczów co się święci, nuż do dzwonka. On jednak zaczął ją prosić żeby tego nie robiła — a potem wśród różnego gadania, ona jak zwyczajnie kobieta przybliżyła się do niego, on ją wziął za rękę, zaczął całować i tak pomalutku przysunęli się do kanapy; potem on usiadł a ona klękła przed nim, potem on posadził ją koło siebie na kanapie, a ja sobie już myślałem: masz babo redutę samaś temu winna; lecz kiedy on chciał ją nagle pocałować, ona się nagle zerwała i skoczyła do dzwonka — ażem odetchnął widząc to wszystko, ale koniec końcem rozeszli się po głupiemu, a ja wyszedłszy z teatru, dalibóg nie mogłem sobie zdać sprawy, czy ja byłem właściwie na teatrze, czy w sądach na ostatecznej rozprawie, czy na kazaniu w kościele — i pomyślałem sobie, muszą to być okrutne zbereźniki i sodomczyki ci krakowianie i mieć wielki wstręt do ślubów kościelnych, a dyrekcja teatru bardzo moralnie i przykładnie żyjąca, skoro takiemi sztuczkami wabi ich do teatru, obiecując na afiszu komedję a tymczasem zamiast komedji wypaliła im kazanie i wyrżnęła kapitułę co się zowie

2. Rozmowa w loży.

— Cóż panie Radco dobrodzieju, jak się panu to podoba?

— Niby co?

— No, że ta angielka utrzymuje, że małżeństwo nie pobłogosławione przez kościół nie może być szczęśliwem.

— Mój panie, nasze małżeństwo pobłogosławił kościół według wszelkich formalności, było aż trzech księży przy naszem połączeniu, veni creator i mowa, a jednak żona moja w rok po ślubie uciekła z pierwszym gachem, który się jej nadarzył.

— Pokazuje się z tego, że ta angielka plecie sama niewie co.

3. W domu.

Babcia. I cóż Władziu podobało ci się w teatrze.

Władzio. E, plose babci nie było po co chodzić. Jakiś pan i pani, kłucili się tylko ciągle, jak tata z mamą. Potem plosę babci on przysed do niej w nocy i tak plosił i plosił tylko niewiem o co... Tatusiu! o co on tak tej pani plosił?

Ojciec: Idź spać smarkaczu.

4. W resursie mieszczańskiej.

— No cóż Rochat?

— Osioł, mógł dostać milionową pannę i niechciał. Dla jakichś tam zasad niechciał brać ślubu w kościele — czyż to nie jest dowodem, że kompletny osioł lub warjat. Ja dla takiego majątku poszedłbym nie tylko do kościoła, ale do bóżnicy, do meczetu. Słowem Rochat Daniel to nie człowiek naszego stronnictwa.

5. W kościele.

— Panią hrabinę widziałem wczoraj na przedstawieniu?

— Byłam sąsiedzie i powiem ci, żem wyszła nadzwyczaj zadowolona. Ten Sardou to musi być bardzo gorący katolik.

— Z czego pani hrabina tak wnosi?

— Znakomicie wychłostał oba obozy odszczepieńców! Ten Rochat, to wielki architekt, który sam, własne niewzruszone zasady, roztrąca nogą, jak dzieci pałace z kart stawiane — gdy widzi, że z kobietą inaczej poradzić nie może — zaś Lea to najzwyklejsza egoistka. Ubóstwia go niby — a do żadnej ofiary nie zdolna, stawia ciągle coraz nowsze wymagania aby tylko własnej próżności dogodzić — aż nareszcie żąda rozwodu i kto wie czy na drugi dzień nie rozkochała się znowu i to szalenie w jakim innym ateuszu! Jakże to wybornie skreślony charakter kobiety protestantki czy jak się tam zowie; gdzieżby coś podobnego uczyniła z naszego świata katoliczka! Jak to? wypuścić z ręki taką sposobność służenia świętemu kościołowi, odepchnąć człowieka z taką pozycją... przyszłego może prezydenta Francji...

— A gdyby przekonanie religijne również silne jak w tamtej...

— Zawezwałoby się wtenczas rady, którego z prześladowanych obecnie ojców męczenników — a ponieważ wszystkie drogi prowadzą do Rzymu — więc znalazłby się zaraz argument silnie przekonywujący jej sumienie, że nie jest grzechem iść chociażby błotnistą przykopą, byleby tem nurzącem poświęceniem nawrócić grzesznika — byleby później zostawszy jego ubóstwianą małżonką zrobić nietylko z ateusza pełnego świetnej przyszłości, gorliwego katolika; ale i anarchistę, socjalistę, nihilistę, komunistę, rewolucjonistę przerobić w konserwatystę, legitimistę, monarchistę, a w końcu w szambordzistę!

6. W Redakcji Djabła.

Pani Hofman w roli miss
Warta wołań: fora bis.
Rochat też miał wszelkie prawo,
By mu czasem huknąć brawo:
Trafną była gra Fiszera,
Szymek, Wolska i Estera
Nawet Arwin — wszyscy grali,
No — że już nie **idzie dalej**
(Jak powiada papa „Czas“.)
Naszem zdaniem: tak w sam raz.
Ensemble nie zły — meble caca —
Ale po co taka praca
Dla sztuk, których pieprzne wątki
Nie na polskie są żołądki?

WODY LEKARSKIE

Fabryka parowa wód gazowych

KAROLA RZĄCY w KRAKOWIE

wyrabia wodę **Selterską, Gorzką, z Pyrofosforanem żelazowym, Litową, Jodową, Limoniadę magnezyową.** Flaszki tych wód opatrzone są mojemi etykietami i kabslami z herbem miasta Krakowa. Zamówienia uskutecznia bezwłocznie.

Do Pana K. Rzący

właściciela fabryki wód gazowych w Krakowie.

Towarzystwo lekarskie Krakowskie, na podstawie komisyi stałéj, zawiązanéj dla popierania przemysłu Krajowego w zastósowaniu do celów leczniczych, po zbadaniu nadesłanych przez Pana wód gazowych, oraz przekonaniu się o ich skuteczności, tak w Klinice lekarskiej Profes. **Dra Korczyńskiego**, jak i *w Szpitalu św. Łazarza w oddziale docenta* **Dra Pareńskiego**; uznało takowe jako zasługujące na polecenie, gdyż skład ich podany przez *komisyą balneologiczną Tow. lek. Krakowskiego* odpowiada najzupełniej zasadom naukowym i prawidłom farmakotechnicznym a zarazem wody te nawet po dłuższem przechowaniu nie zmieniają swych własności fizycznych, a zatem nie tracą nic na skuteczności.

W szczególności zaś:

Woda selterska sztuczna: odznacza się smakiem przyjemnym, co do skuteczności nie ustępuje bynajmniej wodzie naturalnéj, co do ceny zaś jest od niej o wiele tańszą.

Woda gorzka gazowa: ma tę zaletę przed wodami gorzkiemi rodzimemi, *że w smaku jest znacznie przyjemniejszą*, a równie skuteczną.

Woda z pyrofosforanem żelaza: zawierając nawet *znaczną ilość środka czynnego*, przyswaja się łatwo i dobrze znoszoną bywa nawet przez chorych z wrażliwym przewodem pokarmowym.

Woda litowa: zawiera węglan litowy w ilości daleko znaczniejszej *niźli jakakolwiek woda mineralna rodzima*, nie ustępuje zaś w niczem wodzie litowej z zagranicy sprowadzanej.

Woda jodowa wreszcie ilością jodu jaką zawiera (2 : 1000) *przewyższa wszelkie wody rodzime jod zawierające i zasługuje na zalecenie*, gdyż w tej postaci jodek potazu rychlej bywa wessany i mniej drażni przewód pokarmowy, niźli w roczczynie, w jakim zwykle bywa podawany.

Kraków 21 Maja 1880.

Przewodniczący Komisyi — Prezes Tow. lek. Krakowskiego.

Dr. ŚCIBOROWSKI. Dr. WARSCHAUER

Składy w Krakowie w aptekach Wgo W. Redyka Mały Rynek, Wgo Wiśniewskiego ulica Floryańska i w handlu Wgo Janigi, Główny Rynek.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

ochronne preparata prawdziwe i francuskie najlepszy wyrób tuzin po 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

Przedmioty osobliwe dla Pań

Przyrząd ochronny przeciw cierpieniom sennym

w formie opaski sztuka 2 złr. 50 ct.,

oraz wszelkie rodzaje podkładek gumowych, okryć od deszczu, sikawek, poduszek powietrznych, gorsów damskich i innych do tego zakresu należących przedmiotów rozsyła pod dyskrecją za zaliczką pocztową **Gummi-Waaren-Agentie**

Alex. Mosé, Wien. I. Köllnerhofgasse, Nr. 4.

francuzkie (gąbki) tuzin po **2** i **3** złr.

Dr. TUSZYŃSKI leczy specyalnie:

Dyfteryę w gardle, syfilis, febry, choroby żołądka i jelit, zołzy, hemorojdy. — Mieszka na ***Stradomiu*** l. 21. Godziny ordynacyjne od 9 do 10 rano j od 1 do 2 po południu. Meldunki urzędowe załatwiane bywają po godz. 2iej z południa.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu, z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.**

Stanisław Kozłowski.

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

400,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **46,640 trafnych**, wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi **400,000** Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	**250,000**	1 wygr. po Mr.	**12,000**
1 wygr. po Mr.	**150,000**	24 wygr. po Mr.	**10,000**
1 wygr. po Mr.	**100,000**	4 wygr. po Mr.	**8,000**
1 wygr. po Mr.	**60,000**	52 wygr. po Mr.	**5,000**
1 wygr. po Mr.	**50,000**	108 wygr. po Mr.	**3,000**
2 wygr. po Mr.	**40,000**	214 wygr. po Mr.	**2,000**
2 wygr. po Mr.	**30,000**	533 wygr. po Mr.	**1,000**
5 wygr. po Mr.	**25,000**	676 wygr. po Mr.	**500**
2 wygr. po Mr.	**20,000**	950 wygr. po Mr.	**300**
12 wygr. po Mr.	**15,000**	26,345 wygr. po Mr.	**138**

etc., etc., etc.

Ciągnienia wygranych odbywają się w terminach planem urzędownie oznaczonych.

Na najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej przez rząd poręczonej loterji, kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli $3\frac{1}{2}$ Guldena a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ $1\frac{3}{4}$ „ „
1 ćwiartka „ „ „ „ $1\frac{1}{2}$ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet i za zaliczką pocztową zostają bezzwłocznie uskuteczniane tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony herbem państwowym.

Przy losach dołączone bywyają urzędowe plany w których uwidoczniony jest podział na klasy jako i wysokość stawki, a po każdem ciągnieniu przesyłamy naszym interesantom urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych pod gwarancją państwową, natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austryi z któremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 225.000, 150.000, 100.000. 80.000, 60.000, 40.000** itd. Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy, o nadesłanie zamówień, **najdalej przed 30 listopada b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotad posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu, oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.